

Świadectwo o Wielkim Człowieku

Księdza Jerzego Adama Marszałkowicza spotkałam po raz pierwszy w kwietniu 1991 roku na zebraniu Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Przedstawił on problemy ludzi Bezdomnych, pozostawionych samym sobie na ulicy przez opiekę społeczną. Po wysłuchaniu tego wystąpienia od razu nabrałam przekonania, że jest to niezłomny człowiek, wielki wojownik, który nie spocznie dopóty, aż osiągnie zamierzony cel.

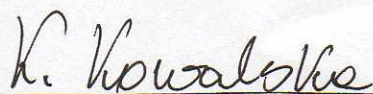
Zorganizował grupę ludzi, która po wielu trudach doprowadziła do powstania Towarzystwa Pomocy i. Adama Chmielowskiego i do otwarcia schroniska. Ks. Jerzy z radością wziął na swoje barki ciężar prowadzenia tego domu: dyżurował we dnie i w nocy, prowadził rozmowy, ale też rozdzielał bijących się pijanych ludzi, niejednokrotnie sam był ciężko pobity. Żle się odżywiał, niedosypiał z powodu nawału pracy, zawsze pogodny. W poprzednich latach nie domagał na zdrowiu, ale w tym czasie rozwijał swoją duchowość, hart ducha i wielką determinację w dążeniu do celu. Nie było trudności, których by nie pokonał dla dobra swoich Bezdomnych.

Rozumiał i zobaczył swoich bezdomnych w obrazie „Ecce Homo”, który Br. Albert malował do końca życia. To pozwoliło mu wytrwać na posterunku. Pokazał nam, że niemożliwe może stać się możliwe. Wystarczy wierzyć, iść właściwą drogą, pewnie i niestrudzenie w dobrym kierunku.

Za życia, które było bardzo trudne, doczekał się uznania za pracę. Otrzymał szereg wysokiej rangi odznaczeń państwowych, nagród i wyróżnień.

Wrócił do domu Ojca. Zostawił nas. Możemy go prosić o opiekę i wstawiennictwo.

Wrocław, 5 VI 2020 r.



Katarzyna Kowalska